Kraków dnia 1 Stycznia 1885 r.

DJABEŁ



ROK 17. Nr. 1.

Numer pojedynczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 72. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać pod adresem: **Redakcja lub administracya „Djabła“ na Kaźmierzu Nr. 72.**

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

? !

Idą jedni za drugiemi: [1])
Pokłon biją mu do ziemi,
Od biskupa aż do krawca
Wszyscy mówią: ty nasz zbawca!
I kulawi, chromi, ślepi,
Mówią: z tobą będzie lepiej. —
Zgadnijcie miłe nacje
Dla kogo te owacje?
W kim naród i miejska Rada
Takie nadzieje pokłada?

W Szlachto.!.. ktoś zawołał z boku —
Nie zgadł — bo to w Nowym Roku,
Co przed świata stanął frontem
Nazwan' ośmdziesiątem piątem.

Kogoż to tak z krzywą twarzą,
Ryby miejskie lekceważą,
Jak kozy z miną kozaczą,
Na pochyłe drzewo skaczą,

Wymawiając po kolei,
Że nie spełnił ich nadziei?
Zgadnijże nadobny chłopie,
Kogo ten ów milczkiem kopie,
I na kogo miejska Rada,
Wszystkie swoje winy składa? —

Na Weigla! — ktoś z boku wrzaśnie.
Nie zgadł — bo tu mowa właśnie
O roku, co już nic wartym,
O osiemdziesiątym czwartym!

Że ten rok już z pola schodzi,
Więc nim gardzą starzy, młodzi,
A nowemu, co jest władzą,
Jak dworacy — wszyscy kadzą;
Strojąc różne doń grymaski,
Żeby zyskać jego łaski. —
A rok nowy z łaski Boskiej,
Zupełnie jak pan Szlachtowski,
Hojne daje obiecanki.
Puszcza nam mydlane bańki:

Że naftowe zniesie drągi,
Zaprowadzi piwociągi,
Że naród wyciągnie z biédy —
Ogrody semiramidy
Zaprowadzi tam — gdzie błonie,
Tramwajom wzbroni dwa konie!

Następnie za łaską Boską,
Razem z panią Modrzejowską,
Wybuduje teatr taki,
Że w nim aktor byle jaki,
Będzie takim dla Krakowa,
Że... no! — że niech się Burg schowa!
Dziadom z zapisu Helclowej,
Wzniesie pałac kryształowy,
Gdzie jeść będą ananasy!

Słowem, wszystkim złote czasy
Obiecuje napoczęty
Rok osiemdziesiąty piąty,
Lecz gdy przyjdzie druga zima,
Zobaczymy co dotrzyma.

---

[1]) Według pisowni „Czasu“.

Djabelskie grzechy.

Stała się rzecz niezwykła! Świątobliwe usta „Czasu“ pokalały się wymówieniem imienia „Djabła“, aby mu zarzucić że nie szanuje powag! To też „Djabeł“ skruszony tem przemówieniem, bije się w piersi i powiada: mea culpa!

Mea culpa, że kiedy jeden z profesorów uniwersytetu współzawodniczył z paupami w zdzieraniu afiszów po rogach ulic, „Djabeł“ zamiast ukorzyć się przed taką powagą, śmiał wystawić nazwisko jego na pośmiewisko.

Mea culpa, że naigrawałem się z nosatej excelencji, gdy ta utrzymywała, że w kościele kapela nie potrzebna a śpiewy narodowo-religijne tym bardziej! Należało nam raczej wykrzyknąć: Herr Excelenz sie haben recht — i najgorliwszych śpiewaków dostawić do policji.

Mea culpa, że zamiast chwalić Laenderbank za dawanie łapówek pewnym dziennikarzom galicyjskim — nie uszanowałem ani powagi Laenderbanku ani dziennikarzy — zwłaszcza tych co capnęli 10 t.

Mea culpa, że szanowny tryumwirat, który z taką powagą zrobił borbę w magistracie — śmiałem dotykać ostrem piórem satyry.

Mea culpa, że nie uznawałem Dra Jordana jako znakomitego polityka i męża stanu a Dra Bobrzyńskiego jako najgenjalniejszego historyka, nawet pomimo lizania łapek tej wielkości, przez również wielkiego dziejoznawcę Dra Chylińskiego.

Mea culpa, że teatru krakowskiego nie uznawałem za najlepszy w Europie — ani pana Koźmiana za najuczciwszego człowieka w świecie.

Mea culpa, że nie napisałem ody na cześć profesora Smolki za doprowadzenie do zamknięcia Czytelni polskich akademików.

Mea culpa, iż nie uznawałem, że ordery i tytuły przyczyniają się do podniesienia dobrobytu kraju.

Mea culpa, że śmiałem narzekać na uciążliwe podatki i dodatki.

Mea culpa, że wierzę jak w zbawienie iż Stańczycy ani pomnika za grosz narodowy wystawić, ani zwłok jego do Krakowa sprowadzić nie chcą.

Mea maxima culpa, że nienawidzę moskalofilów, że uważam ich działania za czynności baranków egipskich — że obrzydliwe rozumowania petersburgs. „Kraju“ zdeptałem pełen pogardy i że wskutek tego, zasyczał na mnie i oplwał mi podeszew obuwia zjadliwą śliną plugawy płaz, którego pielęgnują w redakcji „Czasu“.

Za te grzechy i wszystkie inne, których nie pamiętam, obiecuję solennie wychodzić regularniej niż dotąd co dwa tygodnie i chłostać jeszcze bardziej wszelkie powagi nasze, jeżeli same nie będą szanowały godności swojej. **Dixi.**

Z Nowym Rokiem.

Z Nowym Rokiem po staremu
Pod braterskie strzechy
Spieszy „Djabeł“ z życzeniami:
Zdrowia i pociechy!

Niechaj z starym, co na wieki
Legł już do mogiły,
Zginą troski i kłopoty,
A stężeją siły.

I pracujmy nad narodem
Nie żałując trudu,
Sił doda: Nadzieja, Wiara
I Miłość do ludu!

Zakładajmy szkoły, kółka
I kształćmy brat brata,
Rozproszą się smutku chmury
Gdy zejdzie: oświata!

Źle nam dzisiaj — będzie lepiej,
Od czegóż bo szkoły?
Z których młode wylatują:
Orły i sokoły.

Więc pracujmy a wytrwale
Komu Polska miła,
Niech się krząta koło Ludu,
Bo w nim boża siła.

Wytrwałością złe zwyciężym,
Dobrym: dobre żniwa,
I uśmiechnie nam się przyszłość
Jasna i szczęśliwa.

Em.

Kwestje ekonomiczne.

1. — W jaki sposób ratować zruinowanych obywateli w Galicji?

— Dając wszystkim korzystne posady w banku i w Wydziale.

2. — Jak można przemysl krajowy zabezpieczyć od ruiny?

— Oddając fabryki w ręce bogaczów, których upadek fabryk nie zrujnuje.

3. — Czem można ochronić gospodarstwo rolne od napływu zboża z Ameryki?

— Zaprowadzając w Ameryce system podatkowy taki sam jaki jest u nas.

4. — Jak można się zabezpieczyć od hyperprodukcji inteligencji?

— Oddając szkoły w ręce stańczyków.

5. — Jak można zmniejszyć szalony rozrost polemiki dziennikarskiej?

— Opodatkowaniem artykułów polemicznych.

6. — Jaki jest sposób na wytępienie stańczyków?

— Utrzymywanie w czystości zamiarów, myśli i chęci — przewietrzanie duszy i trzepanie ciała.

7. — Jaki przemysł najlepiej kwitnie w Galicji?

— Przemysł żywienia się cudzym kosztem, praktykowany przez ludzi wstydzących się pracować.

8. — Jak niemców i moskali przywięzywać całą duszą do ziemi polskiej?

— Zaprowadzić w majętnościach pańskich system praktykowany w dobrach krzeszowickich, staszowskich i t. d.

9. — Jak żydów galicyjskich zrobić dobrymi polakami?

— Oddać im na własność wiekuistą propinacje i wszędzie gdzie zechcą zaprowadzać kosztem krajowych funduszów hajdery!

CIĘŻKIE CZASY.

Ciężkie czasy! — pan Jan mówi,
Lecz ja myślę, że to bajka,
Bo trzydzieści wydał ryniów
Dla dziatwy na Mikołajka.

Ciężkie czasy! — Grzegórz mówi,
Ale ja się dziwię wielce,
Że o biedzie swojej radzą
Przy dziesiątej już butelce.

Ciężkie czasy! — jejmość gada,
Niedostatek w kraju taki —
I kupować poszła na plac
Karpie, liny i szczupaki.

Ciężkie czasy! — mówią w mieście,
Bieda, że aż okropności,
A we święta dwieście osób
Chorowało z niestrawności.

Ciężkie czasy! — doktór gada,
I w tym ciężkim właśnie czasie
W aksamity żonę stroi,
Pasztetami sam się pasie.

Ciężkie czasy! — szlagon krzyczy,
Peroruje w głos zażarty,
A w resursie jednej nocy
Dwa tysiące przegrał w karty.

Ciężkie czasy! — mówią wszędzie
Wielcy, mali, krzywi, prości;
A w szynkowniach i w piwiarniach
I winiarniach pełno gości.

Co my wszystko rozważywszy
Taki sąd wydajem skorsi:
Że jeżeli są złe czasy,
To ludzie są stokroć gorsi.

W księgarni poznańskiej.

— Proszem pana o jaką ładną ksiunszke do czytania.

— Ładną? Proszę: „Gorzałka“, bratnie słowo do ludu polskiego, napisał Kantecki.

— Kantecki?

— Wielki prześladowca pijaństwa!

— Ten ksiundz? A toż jo jego znom! Cóż un może przeciw pijaństwu mądrego napisać — kiedy jo go widziołem som na własne oczy z jakie sto razy — jak wychodził od Golderenga ścienty jak Bela!

Do Jaśnie Oświeconego Djabła.

PROTESTACJA.

Nazwałeś „najpodlejszym z podłych“ adwokata,
Co w „**Kraju**“ pełni funkcję moskiewskiego kata,
I nasz naród wściekłości swej śliniąc pianą,
Chce by odstępstwa pokrył się śmiertelną raną.

Że z podłych najpodlejsze to dwugłowe zwierzę,
To chyba głupiec tylko tego nie dostrzeże,
Chyba „Dziennik Poznański“ w swej wielkiej mądrości,
Panslawistycznej uczy się zeń przebiegłości,
I chyba akademja znów kiedyś, to zwierzę
Na cześć Kochanowskiego prezesem obierze.
Ale go „**psem**“ nazwałeś za to że wciąż szczeka.
Cóż złego zrobił ci **pies**, przyjaciel człowieka?
Zbyt wielki zaszczyt to dla „**Kraju**“ redaktora:
Nadać mu miano kundla, Brysia lub Azora.
Szczekają jak wiadomo ciągle na Polaków,
Spasowicz, Suworin, Szczebalski, Aksakow,
Katkowy, Płoszczanskije i Naumowicze,
I cała ta czereda którą już nie zliczę...
Lecz dla niej niestósowną jest nazwa kundysów;
To są wszystko szakale gorsze od tygrysów.
A nad nimi góruje pan adwokat znany,
Z mózgiem, który przez ciebie słusznie „ścierwem“ zwany;
Co swe pisma rozciągnął na nasz naród cały,
Jak sieć, by ciągle nowe pastwy w nią wpadały;
By złudzone tem, że on warczy na Katkowa,
Myślały, że ten lepszy, — że to mądra głowa.
Nie psem on, ale raczej wężem - grzechotnikiem,
Najgorliwszym morderców Polski służebnikiem.
Nie psem on, ale hjeną zajadłą i wściekłą,
Jaką się nie pochwali nawet samo piekło.
Nie psem on, lecz potworem godnym Lucypera,
Tem straszniejszym, że w polską skórę się przebiera.

Krogulec
z nad Niemna.

Post-scriptum.
Lecz jak nazwać tych wszystkich, co mu pomagają,
Co „Kraj“ prenumerują, swą pracą wspierają?
Pośród spółpracowników są zacne imiona!
Chcą mieć honor przy hjenie grać rolę **ogona***).

Co święty Mikołaj podłożył komu?

(Ciąg dalszy).

25. Lolusiowi: Kartę wizytową przedsiębiorcy pogrzebów.

26. Redaktorowi „Gwiazdki Cieszynskiej:“ list dra Neussera zapraszający go do Kulparkowa.

27. Drowi Jordanowi: Pantofelek i czapeczkę z dzwonkami.

28. Prof. Bobrzyńskiemu: Portret prof. Walewskiego.

29. Dr. Domańskiemu: Wiernie odfotografowane wypociny z Tallardowej maszyny.

30. Prof. Bochenkowi: Garnuszek klajstru i paczkę plakatów.

31. Prof. Zollowi: Pajaca na dwóch stołkach skaczącego.

32. Radzie szkolnej: „Seredyniadę“ melodramat na tle historycznem osnuty.

33. Dr. F. Jakubowskiemu: przyśnił się Mojżesz z twarzą krajowego marszałka, znoszący tablice z dziesięciorgiem przykazań ludowi Izraela.

34. Prof. Smolce: Adres dziękczynny akademickiej młodzieży i pisaną pieśń na nutę: Pędź lokaju wiatronogi profesorskie togi — z drogi!

35. Prof Restafińskiemu: Welocyped do używania przechadzki w ogrodzie botanicznym po szparagach.

36. Panu Koźmianowi: Order Aleksandra Newskiego bez brylantów ale z uwolnieniem od taksy.

37. Resursie końskiej: Konika obszytego w karty — uciekającego z jej objęć ku Linji A—B.

38. Niejakiemu panu Michałowskiemu: broszurę napisaną przez niejakiego półkownika Jordana.

39. Mistrzowi Matejce: Prośbę pokorną aby wymalował obraz przedstawiający historję pobytu jego sekretarza w kijowszczyźnie jeszcze w czasach... **dawniejszyh.**

40. Radzie miejskiej: Portret Dietmara malowany przez Makarta jako podarunek od Tow. Desauskiego.

41 Prof. Tarnowskiemu: Nowego wyznawcę Teki stańczykowskiej przyniesionego w klatce przez warchoła lwowskiego.

42. Panu Kozłowskiemu (nie tempusiowemu): Słowo honoru dra Rapaporta.

43. Drowi Warszauerowi: Bawidełko z korbeczką na którem jakiś profesor w todze tańczy w jednym bucie a Obcas z drugiego buta oderwany skacze śmiesznie za nim kubek w kubek tak samo.

44. Komisji sanitarnej: Prześcieradło do nosa, zapisane nowemi projektami p. Domańskiego, ku większemu uciemiężaniu kieszeni współobywatelskiej.

45. Nareszcie „Djabłu“: coś bardzo przyjemnego, bo serdeczną życzliwość ludzi prawych!

*) Patrz w prospekcie „Kraju“ listę spółpracowników.

STYCZEŃ.

— „Gdy w trzech dniach Pan nie zapłacisz,
Bez żadnego względu
Pański weksel i skrypt dłużny
Oddam do urzędu.
Będą pana egzekwować
Zresztą znasz pan skutki...
— „Daj dni cztery, trzy za mało,
W Styczniu dzień jest krótki,

Nelin.

Uwagi śledziennika.

No i wierz tu panie przepowiedniom. Uczeni meteorologowie i starzy górale, co to niby są za pan brat z pogodą i znają jej sekreta, zapowiadali ostrą zimę, wczesną zimę — a zima tymczasem zakpiła sobie ze wszystkich — pokazała się na chwilę i schowała się i nie mamy zimy. No, bo przecież tej chlapaczki co nas nabawia chrypki i kataru zimą nazwać nie można. Co to za zima proszę państwa, w której człowiek gdy chce zobaczyć jak lód wygląda, musi do cukierni chodzić na to widowisko — a jak tak dłużej potrwa to nawet w cukierniach go nie uświadczy i trzeba będzie albo sztuczny jaki lód wyrabiać albo go z Laponji sprowadzać. Piękna perspektywa nie ma co mówić — szczególniej dla towarzystwa łyżwiarskiego. Jak tak dalej pójdzie to członkowie będą się musieli nazywać towarzystwem wioślarskiem — a z łyżew zrobią sobie przed drzwiami skrobaczki do błota. Eleganty także mają nie mało utrapienia z tą biedą, bo nie jeden nie wie co zastawić u żyda czy paletot czy futro. Ciotka Brygida obiecywała mi, że na Boże Narodzenie będzie mróz bo święta Barbara była mokra — miał to być prognostyk nieomylny. Tymczasem pokazuje się, że nawet świętej Barbarze wierzyć nie można — bo na święta było jeszcze więcej plugawo jak na święta Barbarę. A psik! a bodajcie, macie państwo katar.

Panu śledziennikowi mróz niespodziewany figla wypłatał. (Przypisek „Djabła“).

NA FIS.

Pokochał dziewczę wiotkie
Po niebios bujał fali,
I marzył dnie z nią słodkie
Lecz mu w posagu: Ciotkę
Zamiast monety dali.

Znikł z twarzy uśmiech słodki
Zrobiło się niemiło,
Bo towarzystwo Ciotki,
Dla żony tej pieszczotki
Mu nie na rękę było.

Lecz marzył: „może Ciotkę...
Co szczęścia mego zmorą,
Co psuje dni mi słodkie,
A także i pieszczotkę...
Wnet djabli mi zabiorą?

„A wtedy przyszłość słodka,
W raj przemienią się piekła“.
Lecz nieba! gdzie pieszczotka?
Została tylko Ciotka...
Pieszczotka... w świat uciekła.

Szymko.

Z TEKI AFORYZMÓW.

Samobójca nie ocenia należycie wartości życia. Niechby się tylko na próbę powiesił i odciął się po godzinie, a pewnoby się przekonał, jak cennym skarbem jest życie. **999.**

Na rok Pański 1885.



Redak. „Czasu“:

Muszę go zwalić, gdy nie można zwabić!
Zbłocić w opinji... ach, ach, gdyby zabić...
Uczynię wszystko co czynić należy,
Bo się jak pożar coraz bardziej szerzy.
Orzech to twardy!.. kiedym go splugawił,
Siebie'm, miast niego — pod pręgierz postawił.

Opinja publiczna i logika.

— „Czyż ci nie wstyd? Wszak „Djabeł"
chłoszcze cię? Ktoś pyta"
— „O! toż mi ważne pismo!...
Kto tam Djabła czyta.

* * *

— „Czyż ci nie wstyd? Dostałeś w pysk".
— „Gdzie?" „A w Rzeszowie".
— „Wielkie mi miasto; Rzeszów!"
— pobity odpowie.

* * *

— „Czyż ci nie wstyd? Wszak ciebie
bili przez noc całą!"
— „Et! jaka tam noc w Czerwcu!
Nic mi się nie stało".

* * *

Sens moralny: czyje się zarumieni lice?
Uderz w stół, odezwą się z „Różanej"
[nożyce.

Ahaswerus.

Na wystawę obrazów w Sukiennicach nadeszły.

1) **Hansa Makarta**: Nieszczęśliwy łabędź, który patrzeć musi na połamane żebra Ledy i w braku koszuli skrzydłami ją zakrywać.

2) **Lentza**: Ciemność egipska przy fortepianie — oraz twarz męszczyzny z zakładu patologicznego na klinice.

3) **Leo-Leof**: Dwoje wypchanych ludzi przed ślubem z piękną lalką kupioną niezawodnie w magazynie p. Fenca.

4) **Jana Styki**: I nie wódź nas na pokuszenie — szkapa ze Skotnik przy kilku powstaniach prześlicznie z drzewa wyrobionych.

5) **Ludwika Stasiaka**: Para butów wyszwarcowanych czyli lirnik ukraiński na tle niebieskiej tektury.

6) **Wahla**: Dyogenes czytający książki oprawne w zakładzie p. Żenczykowskiego.

7) **Broni-Abram**: Zwarjowany aksamit, który ukradł głowę perukarzowi z okna i poszedł kwiatki sprzedawać.

8) **Bryla**: Sparaliżowana dziewczyna na połamanem krześle. C. d. n.

Ałłach jest wielki!

„Od powietrza, głodu, ognia i stańczyków
Racz zachować Panie, nas Galilejczyków"
Tak się warchoł modlił raz do Pana Boga.
Bóg mu odrzekł na to: „Stańczyka za wroga
Mylnie poczytywasz. Nie jest on nim wcale;
Toć naturę polską zaając doskonale
(Jak ją w „Jacku z osłem" mój Prymas opisał)
Pragnąc by was na śmierć wróg nie ukołysał,
Umyślnie Stańczyków stworzyłem z „**niczego**"
Aby bodźcem będąc uporu waszego
I kraj przymuszając do gnuśnego spania,
Stali się powodem bacznego czuwania
Na wszystko, co ma was z niemocy uleczyć
I byt niezawisły Polsce zabespieczyć".

999.

Tylko na krótki czas!

„**Muzeum osobliwości**", zawierające nader cenne i rzadkie okazy, zwiedzać można codziennie przy ul. Różanej, w lokalu barona Tempusia. Wojskowi i damy niżej feldwebla, płacą połowę.

Niesłychaną ciekawość budzą:

Miednica, w której godność obywatelska umywała sobie zabrudzone ręce.

Święte oburzenie i posadzki témże zaprawiane.

Sól attycka w topkach.

Fotografia człowieka z przodu zasłużonego, z tyłu uczciwego.

Samotrzask na cnotę.

Kłódki czarodziejskie z słynnej fabryki p. L. B. Schweiggelda.

Cztery damy wycięte z kart — przynoszących szczęście.

Kolekcya „**miedziorytów Czasu**".

Paltocik do figury zupełnie nieużywany, darowany przez p.... z powodu niespodziewanego utycia osoby, dla której był przeznaczony. (W kieszonce paltocika znajdnje się weksel przygotowany do podpisu). i t. d. i t. d.

Na szczególną uwagę zasługuje gabinet z napisem: „**Moralność nasza**", po którym sam dyrektor oprowadzać będzie Szan. P. T. Publiczność przedstawiając wiele budujących okazów.

Do gabinetu uprasza się psów nie wprowadzać.

Z poważaniem
Stanilis Kosmilis
Dyr. Muzeum Osobliwości.

Odpowiedz „Czasowi".

Świętą prawdęś napisał — za co chwalę ciebie,
Że w mętnej kałuży „Djabeł" zawsze grzebie
Gorzej to niż kałuża: stajnia Augijasza,
Ale czyścić ją trzeba — w tem zasługa nasza!

Co będą obiecywały prospekta pism tygodniowych i codziennych swoim prenumeratorom w r. 2000.

„**Wrzosy**": dwa tureckie losy i jeden list zastawny.

„**Raj**": Kompletne kacapskie ubranie dla chłopca i dziewczynki.

„**Wygodnik illustrowany**": furę powieści i dwie kopy jaj.

„**Wygodnik powszedni**": baryłkę śledzi i 2 szczupaki.

„**Wola**": Żyda pieczonego na wolnym ogniu i szlachcica nadziewanego truflami.

„**Krakowski As**": odpust zupełny do 7go pokolenia i zegarek z fabryki Gorzkowskiego.

„**Basetla krakowska**": Bryndzę własnego wyrobu.

„**Nowa forma**": Figi sułtańskie.

„**Furjera wrzaski**": Indyka, faskę rydzów, i butelkę wina.

„**Basetla Narodowa**": Wolny bilet do teatru.

„**Szczupak**": Breloki do zegarka i rewolwer kieszonkowy.

„**Wygląd lwowski**": Kartę zaproszeń na rauty i bezpłatne obiady.

„**Przegląd hrabski**": ordery i liberję.

„**Furjer pomazański**": Mszę żałobną za duszę polenfressera.

Oda pożegnalna do warszawskiej „NIWY"

przy końcu roku prenumeraty 1884.

Przy końcu roku pożegnalne słowa
Składam ci mądra — czarno-żółta Niwo!
Niech jezuicka **Godlewskiego** głowa
Będzie i nadal w pomysłach szczęśliwą,
I nigdy nie wie Imci pan **Chorąży**
Pisząc „**Bieżące sprawy**", – dokąd dąży.

Niech dalej ciągnie pan **Edward Rembowski**
O **Ostrorogu** rozprawy rozwlekłe;
I o **Cukrowniach** gawędzi **Rutowski**,
Soplica burze przepowiada wściekłe,
Co przyjdą do nas od granicy chińskiej
Wskutek afery francuzko-tonkińskiej.

Podług rosyjskich czy kałmuckich wzorów
Niech **Swiętochowski** „**Artele**" uprawia,
Jeske-Choiński, Heinego utworów
Krytyką, siebie i głupców zabawia,
Wżdy nie pozbędzie swoich długich uszów
Choćby zdarł urok z wszystkich geniuszów.

Niechaj **Dębicki** głupstwa konglomerat
Kleci, inaczej napisać nie umie,
Więc banialuki plecie rad czy nie rad,
Bając trzy po trzy czego nie rozumie,
I gdy nań spływa natchnień święta rosa
Nie widzi dalej jak na — końcu nosa.

Nos choć potężny, nie zawsze cechuje
Węch delikatny i subtelność myśli,
Często ma katar — i nie wie co czuje,
Więc nie dziwota, że absurdy kreśli,
Zwłaszcza, kiedy go trzymają za pióro
Koźmian, trzy „mamcie" i dzieci coś czworo!

Niechaj **Chorąży** opowiada plagi
Złodziejstw, jarmarków, do karczmy nos wtyka;
A **Rostafiński** gada: jak „**Szparagi**"
Jedzą francuzi, a jak on je łyka...
Gdy ma jarzyny i kapustę w głowie,
Kiedy ją strawi? — niechaj nam opowie.

Niwo! kapusty twej nie mogę strawić,
Taka coś ciężka i jakaś zgłąbiała:
Pozwól mi za to w proroka się bawić,
I wróżyć zgon twój! bo nie będziesz miała
Ani jednego z prenumeratorów
Przy współudziale powyższych autorów.

Smutną to rzeczą, a jednak prawdziwą,
Więc przyjm odemnie życzliwą ci radę:
Obudź się ze snu, oh! ocknij się „Niwo!"
Inaczej krzyżyk na twe ciało kładę,
A mając jakąś życzliwą ci wenę,
Powiem: De mortuis nihil — nisi bene.

Niedoperz.

KOMEDJA.

Scena pierwsza odbywa się we Lwowie w pokoju Kalinkowskiego.

Kalinkowski (patrząc na zegarek).

Już szósta — powinien przecie przybyć. (do wchodzącego Chłapowińskiego). Witam!

Chłapowiński.

Chciałbym wiadomy interes zakończyć!

Kalinkowski.

No, dobrze. Ja ztąd pojadę do Krakowa, a ztamtąd pofatygowałbym się do Poznania, ale 250 r. to za mało — dołóż pan jeszcze 50.

Chłapowiński.

I owszem — ale się dobrodzieju spraw dobrze.

(Zasłona spada).

Scena II.

(*Sala hotelu europejskiego w Poznaniu. Słuchaczów multum. W pierwszym rzędzie siedzi p. Chłapowiński. Szósta bije, Kalinkowski z rękopisem wchodzi na mownicę, kłania się, wychyla szklankę wody, chrząka, rozwija rękopis i mówi:*)

Panowie!

(*Tu rozpoczyna się odczyt, który trwa przez cztery z kolei wieczory po dwie godziny, a którego nie umieszczamy z obawy znudzenia czytelników — odsyłając ciekawych do „Gońca wielkopolskiego“ — który rzecz całą bardzo trafnie przedstawił. Czwartego wieczora po skończeniu odczytu publiczność bije brawo i... zasłona spada*).

Scena III. i ostatnia.

(*Publiczność wychodzi z sali*).

Obywatel do obywatela.

Jakże się panu podobało?

Obywatel zapytany.

Et! „Jak chcesz kręć, jak chcesz wierć, nie ożywisz tego, co zabiła śmierć“ — mówi przysłowie stare, a nowe prosto z pieca, powiada: „choćbyś smarował grubym pędzlem blagi — nie zasmarujesz nigdy prawdy nagiej! (*Rozchodzą się i zasłona znowu zapada*).

Nazdar Podgórzowi!

Nie zbyt dawno wyszedł okólnik mniej więcej następującej treści:

Doszło do wiadomości c. k. Rady szkolnej krajowej, że zarządy szkół tak w miasteczkach jako i wioskach zezwalają na urządzanie odczytów, zabaw i tańców w salach szkolnych — a że te sale przeznaczone są tylko na cele szkolne, przeto zabrania się surowo niniejszym okólnikiem, aby pod żadnym pozorem nie przekraczać powyższego rozporządzenia — chyba za wyraźnem pozwoleniem c. k. Rady szkolnej okręgowej.

Kilka dni temu odbyło się w sali szkolnej w Podgorzu... zgadnijcie co?... huczne wesele żydowskie!! Muzyka grzmiała... hałaciarze skakali, mlaskali, klaskali i śpiewali, aż się mury trzęsły! Co sobie tam myślał Sobieski, który zapewne nie zapomniał, że na cześć jego uroczystości, nie pozwolono w tej sali mieć odczytu — nie wiemy — ale to wiemy, że mieszkańcy Podgórza mocno się zafrasowali bo mówią im, że drugie wesele odbędzie się w kościele! Czemu nie? Wszak kościołów stróżami są katolicy — katolicy są w rękach hałaciarzy — a hałaciarze robią w Galicji co chcą. Chwalę ich za to próbowanie, czy mogą się nawet w ustawy krajowe wdzierać — nie ustępując sami ani na jotę nic nikomu ze swoich praw, zwyczajów i przywilei! Oni by katolikom nie pozwolili na nic podobnego w bóżnicach. Więc nazdar im! Nazdar ich przykazaniom, które zawiesili na drzwiach szkoły! — Nazdar, zarządowi szkolnemu w Podgórzu! a jeżeli się to stało za „wyraźnem pozwoleniem c. k .Rady szkolnej okręgowej, to i jej: nazdar!

WET ZA WET

Piosenka Djabelska z przygrywką Mickiewicza: „Ach łotry, szelmy ach łajdaki“.

Hej, hej, słyszycie? w piekieł bramy
Ropuszy trąca skrzek,
Pod stopy Djabła z błotnej jamy,
Sączy się brudny ściek.
Plugawej żółci struga wstrętna
Sili się zwalać nas;
Za co? — Za owe ciągłe piętna
Świadczące: czem jest „Czas“.

Ten, co na strunach z jelit szczura
Pieśń zgubną Polsce gra:
Co radby Moskwie krzyknąć: Hurra!
W świętości ojców plwa...
Ten, w czyste pracy naszej szlaki,
Śmie zniewag rzucać miot...
„Ach łotry, szelmy, ach łajdaki!“
Precz z drogi! — Precz do błot!

Tam, gdzie szalbierze, rozpustniki...
Dwunożnych kędy chlew;
W cześć moralności... na nas krzyki
Podnosi wściekły gniew!
O cnót rosprawia fundamentach...
Ach Boże! słyszysz Ty?
Bydło o Twoich pieje świętach
O słońcu Twojem — ćmy!

Tam, kędy gniazdo tej zgnilizny
Co niszczy polski prąd;
Kędy szafarnia serc trucizny...
Skąd prawo, gryść nas — skąd?
Gdzie tłumią ducha błysk wszelaki,
Zkąd śmiałość bryzgać nam?
„Ach łotry szelmy, ach łajdaki!“
Bodaj was zdusił kłam!

W bezecnym szale niecne gardła
Szarpią nas jak złe psy;
Co szajka sama z dusz wyjadła
Śmią szczekać, że to my!
Ludzi uczciwych kto zasługi
W prochby rozproszyć rad?
Z czyich piór brudne fałszu strugi
Narodu czernią kwiat?

Moralny poziom kto obniża
Zbaławanić kto chce kraj?
Ach, ty do Moskwy wiódłbyś krzyża...
Jak petersburgski „Kraj“!
Ja plwając rzekłem: Kto „Kraj“ taki...
Tyś za to na mnie zły!
„Ach łotry, szelmy, ach łajdaki!“
Przeklęte wasze sny!

W oszczerczej jednak swej podróży
Odkryłeś prawdy dwie:
„Z kałuży“ czerpię — lecz z kałuży,
Która się „Czasem“ zwie.
A druga prawda: że zarobku
Z prac szukam — bo z nim lżej,
Lecz nie „niecnego“ — niecny Mopku,
Natury nie mam twej.

Moim zarobkiem jest: szacunek
I miłość ludzi cnych...
Ach śmiej się! — takich płac gatunek
Dla takich jak ty: śmiech!
Jak ty!... Tak... a kto płucze flaki
Myśli, że każdy też;
Ach łotry, szelmy, ach łajdaki!
Swą miarką — siebie mierz.

Djabeł.

O panu Konopce recytatorze

mówiliśmy w roku zeszłym, że gdyby nie był polakiem tylko jakim panem Konopilem i na czeskiej rodnej ziemi zaprodukował się z popisem tak rzadkim bo wygłaszaniem całych dramatów z pamięci obok gry właściwej — to znalazłby w sercach najwyższe uznanie a ścisk przy kasie w dniach przedstawienia.. Stało się jednak jeszcze coś więcej — bo p. Konopka pojechał do złotej Pragi jako polak — a przyjęcie jakiego tam doznał powinno nas cieszyć — lecz zarazem i wstydzić! Grzech jednakowo można zawsze poprawić, a p Konopka przybył właśnie do Krakowa i da kilka przedstawień na cele dobroczynne. — Wygłosi on „Hamleta“ — a od was zależeć będzie, czy do owego sławnego monologu: „Być albo nie być“ ma w duszy dośpiewać: polakiem!

MOCHI „CZAS“.

(Z bajeczek Niekryłowa).

— „Kak wy zdarowy Bat'ko Czas?
Czto że tam słyszno — kak u Was“?
— „Chciałbym pchnąć w piekło djablą mość
Co wam i nam jak w gardle kość
stanęła i dusi“!
— No, toż my bratia!. i mnie chęć kusi„.

B—c.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowéj) bezpłatnie

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** u głównego wejścia na dole po lewej stronie. **Biura ubezpieczeń na życie** na dole druga brama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i rog ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr, 19. Godziny biorowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa Oszczędności, l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głów. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

Dentysci.

I. Dłużyński, (ul. Florjańska Nr. 12 I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w. Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.

Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej**, poleca skład wod mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobow lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Księgarnia.

K. Bartoszewicz, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, — przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Domy komisowe.

I. Nawrocki. Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Bióro spedycyjne.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr. 309 przy ulicy św. Jana.

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarelią. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Fabryki pierników.

K. Molęcki w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik piernikow rozsyła darmo.

Przez Jego C. K. M. **Cesarza Franciszka Józefa** i przez J. C. W. **Arcyksięcia Karola Ludwika** z uznaniem przyjęto, **na 6-iu wystawach** krajowych i zagranicznych nagrodami **odszczególnione,** odznaczające się **niedorównanym smakiem:**

Pierniki i sucharki

z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu są do nabycia po cenie fabrycznej w handlu korzennym A Mecnarowskiego (Kraków ul. Szczepańska).

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Sławkowska **Hotel Saski.** Skład obuwia mężkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Kawiarnie.

Rehman. Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposob zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, czeskich, francuzkich i angielskich.

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch. (Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie. kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety mężkiej i damskiej, przedmioty do podróży.

Józef Riedel, Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do **haftu i szycia** płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj, **materyj i** galonow na **aparata kościelne** i t. p. Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarow **norymbergskich i korzennych.** Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w rożnych gatunkach, oraz **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Jan Janiga, l. 41, linia A B, Rynek główny. **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** Główny Skład **Wód mineralnych** krajowych i zagranicznych. **Wielki wybór WIN** węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika. Cuba. Arak Batavia, de Goa. Wódki krajowe i zagraniczne. Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz **Specialitetów lekarskich** po jak najumiarkowańszych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. **Skład papieru,** materyałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych. **Bilety wizytowe.** Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, krysztatowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i **porcelany;** przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, dawniej w Sukiennicach, (sklep Nr. 24) obecnie róg ulicy Floryjańskiej i rynku główne o, poleca swój: **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** oraz **zegarków kieszonkowych** z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Właściciel niniejszego **magazynu,** który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał. **Zamówienia** z prowincyi uskuteczia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. **Reperacje** wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. **Ceny przystępne.**

Magazyn ubiorów mężkich,

Józef Żarzycki, ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

Europejski Łapińskiego — przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnéj. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** smarzonych ciast i t. p. **Lody** o każdej porze roku. **Likiery** i **wina** jakoteż **chłodniki** i napoje gorące.

Magazyn mod.

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** w Krakowie. Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór **kapeluszy damskich** przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Restauracya

Nowakowski i Muszyński w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Sprzedaż mięsa.

J. Grzybczyk, ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Wyroby masarskie.

Wiktor Armółowicz, ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.

Stanisław Armółowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich

J. K. Kurkiewicz przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

Zakład kowalski.

M. Salwiński, ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich,** i **laklerniczych,** po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania rożnego rodzaju **powozy** nowe lub bardzo mało używane. Wszelkie **zamówienia** nowych przedmiotów oraz wszelkie **reperacje** wykonuje jak najstarannniej.

Skład drzewa.

Salomon Liebling Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak **budowlanego** jakoteż i **opałowego.** W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego i olchowego** — oraz **gotowe belki** z suchej **jedliny** i **sosniny,** za których **trwałość** ręczy właściciel.

Ceny nadzwyczaj **umiarkowane.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Aleksander Słomski.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 1 „DJABŁA“ z 1885 r.

Na rok nowy Diablej Mości.

Na rok nowy, Diablej Mości,
Ślę życzenia: — byś w przyszłości
Wciąż w potęgę rósł!
I jak dotąd, prawdy słowo,
Z nową siłą — z werwą nową,
W swem nam piśmie niósł!

Niech się w „Diable“ wiecznie chowa
Zacna myśl i dusza zdrowa,
Niech w nim żyje wciąż:
Ten kto z całą dziś odwagą
Złe odkrywa — gardzi blagą,
Zacnych zasad mąż!

Żyj i pracuj, druhu miły!
Kraj kochając — nowe siły,
Z tej skarbnicy bierz;
Gdy się życie w walce skruszy,
Nieba pragnę dla Twej duszy,
W szczerość życzeń wierz! —

Post-scriptum:

By nikt nie mógł tam ze złości,
Z moich życzeń Diablej Mości,
W błąd wprowadzić Was;
Mówiąc: — iż Maczuga, Ciebie
Chce pomieścić w takiem Niebie,
W jakie wierzy „Czas!“ —

Nie to Niebo, co w Krakowie,
Wymarzyli Stańczykowie,
To ideał mój!
Choć w nie wierzą tak zacięcie,
Wszystkie ich tam Excelencje
I dewotek rój!

O! nie takie pełne kwasu,
Jak redakcja dzisiaj „Czasu“
Przedstawia go nam!
Która stojąc u Nieb straży,
Woła na swych dygnitarzy:
Niebo dla was mam!

Wy Stańczyki, bez wątpienia,
Wielkich cnót i poświęcenia.
— Tak im mówi „Czas!“ —
Do Nieba pójdziecie śmiało,
I to wszyscy, hurmą całą,
Ilu tam jest was!

By nie zmieszać was z ulicą,
W błazna czapce i ze szprycą,
Każdy pójdzie tam;
Z tą oznaką dygnitarzy,
Któż wrót Nieba się odważy
Nie otworzyć wam!

Byście żyć tam mogli dwornie,
Więc fagasów — tych co kornie
Biją czołem nam!
Także puścim, furtą boczną,
Niech po trudach życia spoczną,
I niech służą wam!

Wieść będziecie żywot słodki,
Wszystkie kwoki i dewotki,
U wieczności bram!
Jeśli „Czas“ czytały pilnie,
To dostaną się niemylnie,
Wmiast hurysek, wam!

„Czas“ dotrzyma słowa święcie!
Wszystkie zatem Excelencje,
Do Niebieskich bram;
Gdy je śmierci zetnie kosa,
I nosate i bez nosa
Powędrują tam!

I dewotki, co wiek cały
Kwiat panieństwa przechowały,
Bo je minął mąż;
Za skwaszone lata młode,
Tam już będą za nagrodę,
Huryskami wciąż! —

Fagasostwo! wielka cnota!
Ta — do nieb otworzy wrota
I powoła was!
I faktorów — Geszefcmanów,
Dla wygody wielkich panów!...
Bo tam rządzi „Czas!“ —

Więc, gdy się tam te Doktory,
Co na takie świetne tory
Rzucili kraj nasz!
Z zasadami zatem Twemi,
Cóż byś „Diable“ zrobił z niemi!?...
Wszak krew w żyłach masz!

I gdyby Ci dowieść chcieli,
Ża się w błaznów przedzierżgnęli,
By kraj zbawić nam;
Czyż by Waszej Diablej Mości
Nie zabrakło cierpliwości...
Powiedz „Diable“ sam?

Lub gdy spotkasz tam kochanku
Geszefcmanów z Laenderbanku,
Sprytnych kieby wąż;
Gdy z nich dowieść każdy sili,
Że dla kraju tylko żyli,
Poświęceniem wciąż...

Diablej Mości, trudna rada,
Milczeć na to nie wypada,
To wbrew zasad Twych!
Takie brednie nie dla Ciebie,
Choć byś nawet był i w Niebie,
To byś nie zniósł ich!

Albo kpów tych, co z rozkoszą
Pozłacane klucze noszą,
Na ogonach swych;
Nuż byś (mówiąc między nami)
Nie wytrzymał — i błaznami,
Śmiał tam nazwać ich!

Rwetes wielki był by w Niebie,
Wygnali by jeszcze Ciebie,
Bez Maczugi tam;
O! takiego wcale Nieba,
Diablej Mości nie potrzeba,
Nie życzę Ci sam!

Lecz jeśli Cię kiedy znęci
Raj Hurysek Excelenci,
Gdzie „Czas“ trzyma straż!
Nawet w ten rozkoszy Eden,
Bez Maczugi — tam sam jeden
Iść! ani się waż!

Maczuga.

List Józi.

DrogaMi no!

Historyje powiadomCi i awantury z tom modrzyjeskom. Spszykszyło sie ij bydź kobitom takom jag Ma Ryja Stu Art abo i dama kawalierowa wienc Ci wdziała szanty panty i pokazała się bubliczności zpszeproszeniem jako chłopiec, a ciongle pytała: Jak sie wam podoba? Bubliczność aby pokazać że i sie to podoba biła furt brawo! i dała i od siebie prawdziwe bukjety — tylko Huf Ma nowy sie to nie podoBało sie to. — Powiedziała, że to jezd strasznie niemoralne i nieprzyzWoite jag aktorka udaje to czem nie jezd — że onaby za nic wswieCie w szanty panty bublicznie się niepoKazała ino prywatnie. Ale Mądrzejeska widać nie ma tego wstydu, co Hufman — bo potym znowu Cisie za innego Chopca pszebrała — i to za takiego, co ma nogi całkiem gołe niby drykoty i pytała się bubliczności: Co chcecie? — Za te sztuke dał i jakiś pan co sie zwał Anonym 500 guldenów i powiedzioł, że on chce tego Samego co ona — to jezd nowego teatru. — Pokazało sie puzni, co to nie był żaden pan Anonym tylko bardzo porzomdny Chrabia, który razem z innemi Chrabiami chciałby skoro Modrzejezka jusz ras sie na menszczyzne pszerobiła sie — zrobić jom dyrektorem teatru. — Kuzmion Mało sobie wonsuf nie optargał, jag sie o tem dowiedział, zdesperacyi poszed ci do Yokej kluby (to nie perfumy, ino takie kaSyno nowe) i zgrał sie tam do nidki — a aktory żeby sobie nowom derektorke skaptuwać, kupili ij wieniec śrybny w nadziei, że sobie to puzni na lebszych gażach odbijom. Tylko Hufman i Darwin coby pokazać, że im o angażmant wiele nie chodzi dali po 50 centuf. Ryger miał do ni na scenie mowe bez suflera wakcie który szekSpir autur sztuki tej dopisał umyslnie dla tej uroczystości. — Ryger odegrał bardzo dobrze wzruszonego, ale go Kuzmian zbeształ za to potem — bo powiedział, że jemu niewolno grywać bes pozwolenia dyrekcyi i muwić bez suflera. Ale Rygier se ztego nic nie robi, inne tysz, ino chodzom kupom za Modrzejeskom, wcionż jag dawni za Hofmanowom — a tera za sułkoskom — i nadskakujom ij jag mnie nieprzymierzajonc strusz i maszeniści na nowy Rok wedle kolendy. — Ja bo miałam bes ten cały czas wakacyje i Hufmanka tysz — nie chciała grać z Modrzyjeskom, bo dwie takie wielgie artyski pewnobysie nie pomieściły na jedny tag mały scenie — abo może Kuzmian bał sie puszczać razem do jedny klatki coby do okazyi nie pszyszło — choć nie miał sie bać czego — pamientajonc że jag pszed 10 laty potczas ostatniego wystempu gościnnego Modrzejeski kazał klakierom żeby rzucali bukiety, które obstalował i wołali: dla Hufmanki! — co oni kszyczeli — to Modrzejeska co była ra-

zem z Hufmankom na scenie wtedy — uśmiechała sie i sama ze sceny podnosiła te bukiety i podawała Hufmance — a potem za kuLisami ściskała jom i całowała i winszowała rychtygci tag jag dziś całuje i ściska sułkoskom!

We świenta tagże miałam fraj bo grali jakiś balet ze spiwkami gdzie Kałuszyńska udaje waryjatkę i skacze i wierzga po scenie a sułkoska płacze furt jag dziadufka pod bramom cmentarnom i Rygier płacze tysz, a Zapałowicz udaje głupiego, a nazywa sie to wszysko razem: Chata za wsiom i — No bondź zdrowa.

Twoja Juzia.

Ale, ale, zapomniałam Ci powiedzieć, że Kuzmian nie majonc nadziei zatrzymania sie na dyrektorstwie przy Nowym Teatrze zakłada inny w Kasynie na któ rem ma nadzieje robić jeszcze lepsze interesa. Zapomniałam ci sie tagże spytać jagci sie podoba moje pisanie. — W Czasie konsajom mnie po pientach jag to muwiom — ale ja furt na to gadanie nie zważam nic, bo gdybym pisała tag po polsku jag Czas pisze, to ani ty ani ja ani niktby inny chyba graf Tarnoski bez słownika nie potrafiłby zrozumieć.

SURROGAT.

Nasza stara baba:
Delegacja śmiała
Gdyby zęby miała,
Gdy ją kto nagaba,
Może by kąsała,
Zęby pokazała;
Lecz gdy same pniaki,
Trudnyć manewr taki.
Więc przed lustrem staje,
Dziennikarzy łaje,
Język pokazuje
I w twarz własną pluje.

999.

NADESŁANE.

Żal po niewczasie na nic nie zda się.

Mój tato człek wpływowy,
Wszędzie da sobie radę,
I nie jeden za słowy,
Jego — dostał posadę.

Uczyciela jednego,
Tymczasem mianowali,
Bo konkursu nowego,
Jeszcze nie rozpisali.

Ten co u nas posadę,
Dostał prowizoryczną,
Bardzo lubił poradę,
Miał wąs i buzię śliczną.

Rozmawiał zemną w sieni,
Tata mu rzekł mój panie,
Pan się z Milcią ożeni,
Posadę pan dostanie.

Chłopcu pachniała rada,
Z ócz mu łezka srebrzysta,
Trysnęła bo posada,
Na papierków czterysta.

Zaczął się kochać we mnie,
Był w miłości ognistym,
Kochałam go wzajemnie,
Aż został rzeczywistym

Nauczycielem szkoły,
Etatowej mospanie,
Mnie się śniły anioły,
Że przed ołtarzem stanie;

I rzecze mi: „ślubuję“,
Ja odpowiem to samo,
Aż się cała raduję,
Mówiłam raz przed mamą.

Miłoś·ią tak pałałam,
Tak mię świędziły rączki,
Gdy się raz dowiedziałam,
Że już kupił obrączki.

Do wakacyj tak trwało,
Jam już wyprawę miała,
Chłopczątko mię kochało,
Jam go także kochała.

I pojechał do, Rady,
Okręgowéj ażeby,
Dostać pomocy, rady,
I po różne potrzeby.

I tydzień go nie było,
Lecz on był dla mnie rokiem,
I serce mi tonęło,
Całe, w smutku głębokim.

W tem o chwilo straszliwa,
Jednéj pięknej niedzieli,
On już z żoną przybywa,
A my nic nie wiedzili.

Jam się zalała łzami,
Twarz miałam bladą, trupią,
Tata mlaskał wargami,
Rzekł: „djablom zrobił głupio!“

Jan Traczyk.

ALBERT EKER

udziela jak dawniej

lekcje tańców i gimnastyki salonowéj.

Mieszka przy ulicy św. Tomasza Nr. 8.

Kawa wprost z Hamburga.

Bezpośrednio rozsyła z naszych renomowanych **en gros** magazynów **kawy, herbaty, delikatesów** etc za **najprzedniejsze** towary, **najtańsze** ceny, **franko portorium** i **opakowanie**, za **zaliczką pocztową** lub za **nadesłane z góry pieniądze.**

Kawa we workach po 5 kilo cena w austr. wal.

Gesindekaffe z dobrym smakiem	3·20	**Jawa** ziel. silna delik. . . .	5·—
Rio przednia silna	3·50	**Goldjawa** nader przed. łagod. .	5·20
Santos spora z czystym smak. .	3·75	**Portoricco** aromat. silna . .	5·35
Cuba zielona silna, świetna . .	4 20	**Perl kaffe** b. przedn. ziel. . .	5·90
Perł. Mokka afr. b ognista .	4·45	**Jawa** wielko-ziaro. b. delik. .	5 90
Ceylon niebiesk. zielona silna .	4 95	**Mocca arab.** szlach. ognist. .	7 20

Chińska herbata w eleganckiem opakowanin cena za 1 kilo w austr. wal.

Congogrus bez prochn b przed	1·70	**Rum Jamajka** Ia. 4 litry . .	4·20
Congo nader przednia . . .	2·60	**Caviar** Ia. { 4 kilo netto	7·50
Souchong najprzedniejsza . .	3·70	łagodnie solone { 1 kilo „	2·50
Pecco Souchong nader. przed.	4 90	**Szproty** { około 240 sztuk .	1·50
Kaisermelange herbata famil. .	4·20	delikates { za 2 skrzyn 480 szt.	2·50
Ryż stołowy nader przed. za 5 k.	1·40		

Cenniki sezonowe circa 1000 artykułów darmo i opłatnie.

ETTLINGER & Co. Hamburg. Rozsyłka pocztą.

SKŁAD KOMISOWY MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

J. B. Prüwer w Krakowie

poleca młocarnie kieratowe i ręczne oraz sieczkarnie najnowszych systemów z fabryki **Konstanz i Steckborn** w **Szwajcaryi**, które to wyroby cieszą się ogólnem uznaniem tak co do konstrukcyi jakoteż elegancyi we wykończeniu. Posiada także na składzie: **pługi Sacka i Rajol, pompy i sikawki. Trieury** systemu **Meyera**, grabiarki, siewniki, brony i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn **po cenach najumiarkowańszych.**

JÓZEF MATRASIEWICZ

malarz,

w Krakowie, ul. Krupnicza Nr. 3,

podejmuje się wszelkich robót w zakres **malarstwa** wchodzących, mianowicie:

malowania kościołów, pokoi, szyldów, oraz lakierowania i pokostowania drzwi i okien, tak w miejscu jak i na prowincyi.

ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz z łaźnią parową i różnemi tuszami,

przy ul. św. Gertrudy

obok Stradomia, naprzeciw plantacyj.

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, tak iż jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

!Musztardę i Octy!

winny i owocowy, poleca jako najlepsze z egzystujących wyrobów: **Düsseldorfska fabryka** w Krakowie. Do nabycia w handlach korzennych i delikatesów.

Pięć medali zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe!!

ANTILENTTILIA

usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

Woda Fijołkowa

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

Magnolina

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLINY*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usuwa ***czerwoność nosa,*** niszczy ***wągry*** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda lwowska odznaczająca się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon złr. 1·50, pół flakonu 80 c.

Wodę kolońską przednią — flakon cent. 25, 50 i zł. 1 najprzedniejszą (potrójną) flakon ct 40, 80. złr. 1·50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone. Jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p. od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 cent. i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 centów i 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest rawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek nadaje twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 cent.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, pluciе krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgorecej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.
Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech. słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie
Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później od pada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne.* uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie.* Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy. mole, karakony oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny.* Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zaczni: piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzające* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczni jsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☞ Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt, w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

☞ Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową. ☜

Dra Pattison'a Wata gościowa

uśmierza odrazu i leczy szybko

GOŚCIEC I REUMATYZM

wszelkiego rodzaju,

jako to: bóle w twarzy, piersiach, szyi i zębów, gościec w głowie, rękach i kolanach, darcie w członkach, bóle w krzyżach i lendźwiach.

W pakietach po 70 centów, — półpakiet po 40 centów

u Stockmara aptekarza w Krakowie.

SKŁAD DRZEWA

Szanownym Panom interesowanym polecam największy wybór drzewa tak **budowlanego** jako i **opałowego** oraz do wszelkich robót odpowiedniego. W składzie moim znajdują się **gotowe belki** z suchej **jedliny i sosniny** za których dobroć pod każdym względem zaręczam — jak również za wszelki inny materjał z drzewa **dębowego, bukowego, jodłowego, sosnowego, świerkowego i olchowego.**

Ceny jak tylko być mogą **najumiarkowańsze.**

Z uszanowaniem SZYMON LIEBLING, Miodowa, 358-17.

Destylarnia parowa Edwarda Urbana i Sp.,

przy ulicy Wiślnej,

FABRYKA LIKIERÓW, SPIRYTUSU, WÓDEK i RUMU,

WIELKI SKŁAD RUMU JAMAJKI, ARAKU de GOA, ARAKU de BATAVIA,

Oryginalny Cognac francuski,

śliwowica syrmijska, starka żmudzka oraz wszystkie gatunki wódek gdańskich.

HOTEL pod firmą LANGA

we Lwowie,

przeniesionym został od 1 listopada 1884 r. z domu pod l. 5 przy placu Marjackim do kamienicy pod l. 8 przy ul. Hetmańskiéj, naprzeciw wałów Hetmańskich, niedaleko kawiarni wiedeńskiej. Firma ta, istniejąca we Lwowie od 45 lat, liczy i nadal na łaskawe względy podróżującej Publiczności.

DRUGUERYA

pod „Opatrznością Boską" w Kołomyi.

Zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, że założyłem pod firmą powyższą skład materyałów i środków leczniczych, chemikaliów do celów technicznych i gospodarskich, oraz desinfekcyjnych i sprzedaje wszystko w doborowym gatunku po cenach najniższych.

WŁADYSŁAW DĄBROWSKI,

magister farmacyi i zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy w Kołomyi.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym. gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par zlr. 1 80 do 2.
½ ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.
½ ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
2/2 ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.
1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23½ metr.) dobrego ***płótna*** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23½ m. m.) 4/4 i 4/5 szląskiego ***płótna*** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 ***sztuka*** (63 łokc albo 39 m.) 5/4 holendersk. ***weby*** złr 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 ***prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.
1 ***tuzin ręczników*** lnianych od złr. 4 do 12.
1 ***sztuka*** ¾ lnianego ***płótna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z ***szyfonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3 20.
Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3 50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER 1 Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiéj.